

Halina Frąckowiak, Namaluję wiatr

Po betonie, po asfalcie
Idzie smutek w szarym palcie
Zakurzonym, zadymionym, pełnym łat
A ja smutek stąd przegonię
A ja kredą na betonie
Namaluję, narysuję wiatr

Zielony wiatr, zielony wiatr
Przeleci się po niebie
W zielony świat, w zielony świat
Zaniesie mnie i ciebie

W łąkę zmieni się podwórze
Będą kwiaty bardzo duże
Na kominach będzie pełno ptasich gniazd
Bo się wszystkie zazielenią
I w ogromny las zamienią
W poziomkowy, jagodowy las

Zielony wiatr, zielony wiatr
Przeleci się po niebie
W zielony świat, w zielony świat
Zaniesie mnie i ciebie

Spojrzą ludzie zadziwieni -
Kto to wszystko tam odmienił?
A dozorca się uśmiechnie, bo już zgadł
To ten chłopak spod siódmego
Co tu wczoraj latał z kredą
I malował na podwórku wiatr

Zielony wiatr, zielony wiatr
Przeleci się po niebie
W zielony świat, w zielony świat
Zaniesie mnie i ciebie